

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan raczył najłaskawiej, najwyższym listem swoim gabinetowym z d. 11. b. m. wydanym do wielkiego pierwszego ochmistra, księcia Colloredo Mansfeld, mianować dotychczasowego podkomorzego, pełniącego służbę przy Młodszym Królu węgierskim, feldmarszałka - lejtnanta Rudolfa hr. de Salis, wielkim ochmistrem przy Jego Ces. Wysokości Arcyksięciu Franciszku Karolu.

W skutek wyborów, zaszłych na teraźniejszym sejmie siedmiogrodzkim, w celu obsadzenia urzędu prezydenta stanów, jakoteż trzech miejsc protonotaryjatu, raczył N. Pan najłaskawiej, najwyższem postanowieniem swoim z d. 18. lipca r. b., mianować tymczasowego prezydenta król. siedmiogrodzkiej tabuli sądowej, Alexego Noptsa de Felső-Szilvas, rzeczywistym prezydentem stanów siedmiogrodzkich, tudzież trzech tymczasowie mianowanych protonotaryjuszów, Franciszka Ilorvath de Felső-Bük, Wolfanga Foeldvari de Tants, i Samuela Sala de Enlaka, rzeczywistymi protonotaryjuszami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług gazet nowo-yorkich z d. 16. paźdz. zaszły burzliwe sceny w Filadelfii podczas wyboru członków do kongresu. Zburzono trzy domy, a kilka innych spalono. Z jednego domu, w którym się zgromadzili whigowie czyli przeciwnicy Jacksona, dawano ognia do torysów, czyli do stronnictwa Jacksona, poczem stronnictwo całkiem ten dom zburzyło.

Brazylija.

Podług listów z Rio Janeiro, w gazetach angielskich, ogłoszono d. 28. sierpnia publicznie, przyjęte przez deputowanych reformy w administracyi. Mieszkańcy stolicy nie dobrze je przyjęli; okaza się, jak je przyjmą prowincyje. Wieczorem oświetcono miasto; atoli niebawem przeciągały kupy ludu po ulicach, objawiając

swoję niechęć okrzykami. W teatrze zaś wolano przeciwnie: Niech żyje związek! Precz z cudzoziemcami! Podczas przyjęcia reform zaszedł nadzwyczajny wypadek: izba deputowanych postanowiła mianowicie, aby senat nie miał udziału w naradach. Jak słychać, ma być na przyszłość Praya Grande stolicą prowincyi Rio Janeiro i siedzibą zgromadzenia prowincyjnego; Rio Janeiro zaś pozostanie stolicą państwa.

Portugalia.

Przez statek pocztowy Conliance, pod sprawą porucznika Waugh, który zawinął do Anglii, odebrano z Lizbony wiadomości, dochodzące do 3. listopada. Na pokładzie tego okrętu przybył admirał Napier. Wiadomości, które ten okręt przywiozł, są tej osnowy, iż pytanie względem legalności lub nielegalności mianowania księcia Palmelli na prezydenta rady ministrów było rozpoznawane na posiedzeniu kortezów d. 31. października, i zostało na korzyść księcia 58 głosami przeciwko 42 rozstrzygnięte. Wyłączenie Dom Miguela i jego potomków od tronu portugalskiego na zawsze przeszło jednomyślnie. Podczas, gdy okręt parowy odpływał, jeszcze nie był budżet przez ministra finansów przedłożony. Pułkownik Pizarro został przez sąd wojenny uwolniony. Na przyjęcie księcia Leuchtenbergskiego czynią przygotowania. Słychać, że Napier opuszcza służbę portugalską z pensją 600 f. s. rocznie, ilością połowę żołdu portugalskiego admirała i naczelnego dowódcy marynarki portugalskiej.

Hiszpanija.

Zavala i Vardespina poddali się Don Carlosowi z przyrzeczeniem, że, aby naprawić swoje błędy, stawia się w pierwszym szeregu jako żołnierze do bitwy, która wypadnie przeciwko wojsku królowej. Sądzą, że będą adjutantami przy boku pretendenta. Zdaje się, że generał Mina wymyślił nowy rodzaj ścigania fakcyjonistów.

Z Bajony donoszą pod d. 6. listopada: Kupy zbrojne karlistów, w dośc znacznej liczbie i z kilką działami, usiłowały d. 4. uderzyć na Elisondo; atoli załoga zrobiła wycieczkę, i odparła ze stratą nieprzyjaciela. Oprócz tego

zdarzenia pod Elisondo nie było żadnej innej potyczki.

Podług wiadomości z Madrytu z d. 4. listopada, zaszła zmiana w ministeryjum; na miejscu p. Zarco del Valle mianowany został generał Llauder ministrem wojny, a w miejscu p. Moscoso, p. Modrano ministrem spraw wewnętrznych.

Przez nadzwyczajną sposobność odebrano d. 40. b. m. w Paryżu wiadomości z Madrytu, dochodzące do 5. listopada. *Galignani's Messenger* zawiera następujący wyjmek z listu, pisanego z Madrytu d. 1. b. m. Taki jest sposób myślenia mieszkańców, iż się obawiają powstania. Generałny kapitan Katalonii, Llauder, jest dzisiaj ministrem wojny mianowany. Atoli mianowanie to nie ukoji wzburzenia, ponieważ jest osobistym nieprzyjacielem Miny, i dla tego nie można się spodziewać, aby niehawem przytlumiona została wojna domowa. P. Medrano, który zastąpić ma p. Moscoso w wydziale spraw wewnętrznych, jest człowiek, nie mający zdolności, i nie mogący podołać w teraźniejszych okolicznościach. Ci nowi ministrowie nie będą w stanie osiągnąć odmiany w istotnie krytycznym położeniu kraju, albowiem tak wielkie są kłopoty, iż przy tyłu złego na próżno szukają środka zbawionego. Królowa przybyć ma d. 10. do Madrytu; atoli sądzą powszechnie, że takim sposobem zlatane ministeryjum nie utrzyma się nawet do tego czasu.

Dz. *National* zawiera list z Madrytu z d. 4. listopada donoszący: »Rząd, zmuszony uczynić cokolwiek dla zaspokojenia publicznej opinii, postanowił poświęcić pana Zarco del Valle, i wyjście jego z gabinetu nastąpi niehawem po wyjściu p. Moscoso. Ministrowie, którzy pozostali, porozumieli się z sobą i mianowali do wydziału wojennego generała Valdez; atoli królowa odrzuciła ten wybór za wpływem camarili, chociaż p. Martinez de la Rosa udał się do Prado, aby osobiście ten projekt wspięrać. Królowa obstawała za tem, aby zachować portefeuille dla Llaudera. Posłano zatem gońców do Barcelony, ale nie do Valencyi. Mianowanie to wywrze złe wrażenie także na stronnictwie liberalnym, z którym Llauder od dawna się poróżnił, i to nie bez powodu; albowiem Llauder jest najgorszym podrzędnym despotą tego wieku. Co się stanie pod jego nieobecność z Katalonią, którą z trudnością trzyma na wodzy, a co z Hiszpanią, gdy ta potężna prowincya powstanie w jednej lub drugiej myśli?»

List, pisany z Bajonny z d. 6. listopada do-

nosi: Właśnie teraz dowiadujemy się, że generał Mina stanawszy na czele zebranych powiększej części wojsk w głównej kwatérze, wyruszył w pochód. Przypisek: W tej chwili, gdy ten list kończę, dowiaduję się od gońca, że się biją pod murami Elisondo. Mówią, że sam Mina jest na placu boju.

Moniteur z d. 12. b. m., odebrany w Wiedniu przez nadzwyczajną sposobność, zawiera następujące wiadomości z Hiszpanii: »Depesza z Bajonny z d. 10. donosi, że Mina za przybyciem swoim do Pampeluny otrzymał godność wicekróla Pampeluny (powinno być Nawarry) i dowództwo w prowincjach baskijskich. Mieszkańcy bardzo go dobrze przyjęli. Stan zdrowia Miny jest jeszcze zawsze wadły; przybywszy do Pampeluny, musiał się położyć w łóżku i dwa dni wypocząć.

W Madrycie połączyło się 78 członków izby prokuratorów, którzy w adresie do królowej rejentki oświadczyli, że widzą się być zniewoleni, odmówić rządowi wszelkiego swojego współdziałania, jeżeli rząd nie zmieni dotychczasowego swojego systematu. Krok ten sprawił w Madrycie mocne wzburzenie.

Gazety paryżkie zawierają wyciąg z listu, pisanego z Madrytu z d. 29. października: Słychać, że angielski poseł, p. Villiers, odebrał nowe instrukcje przez nadeszłego wczoraj gońca, podług których powinien wapięrać posła francuzkiego we wszystkich jego usiłowaniach i krokach. Ostatni czynił codziennie gabinetowi hiszpańskiemu przedstawienia, i należy mu oddać sprawiedliwość, że używa wszystkiego, aby przekonać drugą izbę o słuszności przełożeń francuzkich poddanych, i że jest stósowną, aby się do tego skłoniła. Stronnictwo, które się tak uporczywie opięrało, uznać pożytkę Guebharda, okazuje ciągle wielką niepokojność, i nie chce nie wiedzieć o niezaprzeczonej i oczwistej równości tej pożyczki z pożyczkami później zaciągniętymi. Wszelako spodziewać się należy, że może uzyskana będzie rozumna większość, aby pomimo tak systematycznej nieprzyjaznej opozycji, rzecz tę przywieść do skutku.

Dz. *Mensagero de las Cortes*, wychodzący w Madrycie, udziela z d. 2. następujące wiadomości względem zaszłego w Saragossie poruszenia: »Wiadomość, że Carnicer znajduje się na czele 2000 ludzi o pięć godzin drogi od Saragossy, i że druga kupa zbrojna, złożona z osób, które nie dawno miasto opuściły, tworzy się w okolicy, bardzo rozjątrzyły umysły. Pospólstwo zebrało się w wielkiem wzburzeniu, i chirurg został przy boku hr. Espeleta (jenc-

ralnego kapitana Arragonii) raniony. Tu aresztowano żołnierza milicji, acz bez dostatecznych dowodów, i zaprowadzono go do więzienia. Na wiadomość o tém zebrały się obadwa bataliony milicji miejskiej dobrowolnie, i gdy jenerałny kapitan kazał się ich zapytać, czego żądają, domagali się uwolnienia swojego towarzysza; gdy to uzyskali, żądali potem, aby się usunęła pewna władza (zapewne jenerałny kapitan), ponieważ nie posiada zaufania ludu. Przy odejściu gońca było miasto bardzo wzburzone, i milicje łącznie z załogą miały wyruszyć, dla skarcenia zuchwałości powstańców.

Wielka Brytania i Irlandya.

Jeneralne pocztowe urzędy londyński i paryżki zawarły, jak mówią gazety londyńskie, ugodę, podług której frankowane będą nietylko listy w obudwóch miastach do Londynu lub Paryża, lecz nawet opłata od listu będzie na przyszłość znacznie zmniejszona. Opłata od gazet i książek równie bardzo zmniejszona została.

Francyja.

„*Moniteur* z dnia 11. listopada umieścił kilka król. postanowień, datowanych z dnia 10go, a zawiedzianych przez ministra sprawiedliwości, pana Persil, następującej treści:

Podane prozby pp. de Rigny, Thiers, Duchatel, Guizot i Humann zostały przez króla przyjęte.

Książę de Bassano (Maret) mianowany jest ministrem spraw wewnętrznych i prezydentem rady, p. Bresson, poseł francuzki w Berlinie, ministrem spraw zewnętrznych, jenerał-lejtnant baron Bernard ministrem wojny; baron Karol Dupin, członek izby deputowanych i rady admiralicyi, ministrem marynarki; p. Test, członek izby deputowanych, ministrem handlu; p. Passy, członek izby deputowanych, ministrem skarbu; a p. Persil pozostaje ministrem sprawiedliwości.

Tymczasowe zawiadowanie sprawami wewnętrznymi poruczone jest ministrowi wojny, baronowi Bernard, a publicznego oświecenia, ministrowi handlu, panu Teste.

Minister wojny, jenerał-lejtnant baron Bernard, wyniesiony jest na godność para.

Minister marynarki, admirał Jacob, ma być, jak mówią dzienniki paryżkie, adjutantem króla; a pan Sauzet (obrońca byłego ministra pana Chautelauxe) ministrem publicznego oświecenia. P. Sauzet bawi w Logdunie, gdzie go przez telegraf zawiadomiono o tém mianowaniu; odpowiedź jego, czyli to ministerstwo przyjmie, nie mogła jeszcze nadéjść z powodu niedogodnej atmosfery.

Podług *Journal des Debats* z dnia 12. b. m. złożył p. Villemain swój urząd wice-prezydenta królewskiej rady publicznego oświecenia.

Izba parów i izba deputowanych, odroczone do dnia 29go grudnia, zostały zwolane na dzień 1. grudnia.

Pewien dziennik paryżki odpowiada na pytanie: „Dla czego ministeryjum upadło?” w sposobie następującym: Czyli dla tego, że mu niedostawało talentu? — nie; każdy przyzna, że do utrzymania systematu króla nie było ani jednej głowy, któraby się z głównými członkami ostatniego gabinetu mogła porównać. Upadłoż przez usiłowanie opozycyi? nie; od długiego czasu nie okazywała opozycja żadnej innej zręczności, jak tylko, aby czekać i milczeć. Upadłoż jako ofiara zabiegów stronnictwa *Tiers parti*? nie; stronnictwo *Tiers parti* odłożyło swoje stanowcze zamachy do przyszłego zgromadzenia, a zabiegi poczęły się w samym łonie ministeryjum, które stawilo dla kraju nędzne widowisko swoich nikczemnych plam i rozdwojenia. Upadłoż śród kłopotu, na pytania, które kraj stanowczo zadał; np. pytanie o amnestyi? nie; tok, jakiego się od 4. października trzymało, nie był żadnym nowym wypadkiem wstrzymany, a co się dotyczyło amnestyi, nie mogła ona zrzucić rozwiązania, na które się od 14 dni patrzymy, ponieważ wszyscy ministrowie zgadzali się na to, a żaden nie sądził za stosowne, aby pójść za przykładem marszałka Gerard. Ministeryjum upadło przez egoizm i zepsucie, które mu życie dały. Napróżno starano się znowu podnieść; niechaj jak chce stara się pokryć swoje niewiście i zaslonić swoje szkody, wszelako nie pomogą mu już jego nikczemne i poziome namiętności, przy których tak skutecznie utrzymywało się od dwóch lub trzech lat. Brakowało mu szczególnie moralnej siły, a mgzowie gry giełdowych, szpiegostwa, zabiegów i rozboju, nie mogą mu w oczach kraju lepszego zjednać mniemania. Wsparcie tych mgzów mogłoby było utrzymać owo ministeryjum w okresie naszych cywilnych rozruchów, ponieważ po za nimi utworzył się obszerniejszy związek prze-rażających interesów; teraz zaradzono na nowo tym interesom, lecz staranie to ma inną przyszłość. Anarchija, która się wkradła do rady rządowej, brak kredytu mgzów, którzy byli przy sterze rządu, odstąpienie od tronu, ciągłe upadanie publicznego ducha, niedowierzanie, wątpliwość, coraz bardziej szérzący się wstręt, wszystko to stało się przedmiotem surowej rozwagi.

Pan Zea Bermudez przybył do Paryża.

Podług *Courier de Lyon* wyjechał generał Bourmont z całą rodziną swoją z Genewy i udał się na Genewę do Rzymu.

Uwięziony od lipca bankier Don Carloss, p. Amadée Jauge, jakoteż i inne osoby, oskarżone o wspieranie pretendenta (oskarżone były, że Fraucyja chciały wystawić na niebezpieczeństwo wypowiedzenia wojny), uznane zostały przez sąd za niemogących być osiągniętymi do sądu, poczem wyrzeczono uwolnienie pana Jauge.

Państwo Papięzkie.

Dziennik rzymski donosi o śmierci kardynała wikaryjusza D. Placido Zurba, który chcąc powrócić z Palermo do Rzymu, umarł po krótkiej chorobie d. 29. października w pomieszczeniu mieście.

Rossyja.

Pułkownik de Kotzebue ze sztabu jeneralnego posunięty został na jenerała-majora.

Jenerał-major książę Ernest Würtemberski otrzymał na rok urlop za granicę i dołączony został do jazdy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 25. listopada było 256 wołów i 75 krów. Płacono za sztukę po 50 do 74 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/4 do 14 1/2, łoją 1 1/4 do 1 3/4 kamieni.

Biała d. 20. listopada 1834. W naszej okolicy zboże ozime dobrze zasiane, i po deszczach, lubo skąpych, lecz na czas spadłych, niwy odkryły się przyjemną zielonością. Z tém wszystkiem ceny pszenicy i żyta, chociaż dobrze namlotnych, znacznie poszły w górę, i dziś placą za korzec pszenicy po 7 zr., żyta po 5 zr. m. k. Z Krakowa przystawiono tu pszenicę, która pierwój była do Gdańska puszczona, lecz dla niskiej wody na Wiśle nie mogła być splawiona i na powrót została przywieziona; żyta jednak nie można z Krakowa nie sprowadzać, ponieważ tam już bardzo wiele kosztuje. Za korzec jęczmienia placą po 4 1/2 do 5 zr.; owsa po 3 zr. m. k. Siano w cenie trochę spadło, i na targu przeszłego tygodnia placono za cetnar po 1 zr. 24 kr. m. k. Cena kartofli stoi teraz na 1 zr. 30 do 36 kr. m. k., lecz rzadko ich na targi przywożą. Zbiór kartofli w naszej okolicy był w ogólności słaby,

a przecież jeszcze lepszy, jak się spodziewano. Atoli mało można będzie obrócić na gorzelnię, ponieważ w tym, w zboże ubogim, roku, koniecznie potrzeba je będzie więcej na pokarm, jak na napój zachować, ile że ilości ich przez zgnicie znacznie się jeszcze zmniejszy, i dla tego do wiosny znacznie mogą podrożeć. Wódki tu i ówdzie miejscami wielki jest niedostatek, pomimo to jednak znaczne są jeszcze w Szląsku zapasy, które na większe, jak są teraz, ceny czekają. Teraz placą za garniec szumówki 20 grad. po 48 kr.; okowity po 1 zr. 12 kr. m. k.; nie można jednak liczyć na wielką po tych cenach sprzedaż, lecz tylko na zaspokojenie potrzeby codziennój, bez której się obejść nie można. Rozchód wódki po azyńkach znacznie się zmniejszy, chociaż cena wyszynku nie jest stosunkowo cenie kupna równa, i arendarze tego roku w złem mogą się znajdować położeniu.

Od kilku tygodni zaczęło w tej okolicy bydło po niektórych stajniach nagle zapadać i po największej części odchodzić. I dziś jeszcze jesteśmy w tej mierze w trwodze. Przyczyną tego nie jest panujący lata przeszłego brak wody do picia, lecz po prostu zaraza z napawania bydła wodą, w której płukano mięso, i którą zwykle w tych samych, co w nich mięso płukano, naczyniach bydłu dano. Mięso to było z zapadłego w drodze wołu, którego jeden rzeźnik na wsi tanio kupił, i tym sposobem zaraza się wszczęła, która w tych tylko oborach wiejskich się szerzyła, gdzie takiego mięsa używano.

Na ostatnich targach pełno było bydła. Za małe, wiejskie bydło dojne placono po 5, 6 do 10 zr., za woły po 14 do 16 zr. m. k. za sztukę. Koni sprzedano mnóstwo za cenę samej skóry, i po największej części zaraz je pozabijano.

O lój dopytują się po 22 zr. za cetnar. O potaż nikt się nie pyta. Za potaż bukowiński dają po 9 zr. Za przedziwo lniane czesane po 22 zr., konopne podług gatunku po 12 do 14 zr.; za miód z woszczynami po 20 do 21 zr., za miód z pasiek z woszczynami po 22 zr., za miód czyszczony po 19 do 19 1/2 zr. zr.; za wosk żółty po 70 do 72 zr.; za koper po 13 do 14 zr.; za kmin po 8 do 8 1/2 zr.; za pasienie konieczyny czerwone po 15 zr. i nikt się o nie nie pyta. Cena wełny spadła o 50 do 80 zr. procentu. Za ordynaryjną siwą rossyjską placą po 18 do 19 zr. za cetnar, wszystko w monecie kenw.

Sukionnice tutaj jeszcze trochę zaczęły robić. —

Zapłata od transportu wciąż jeszcze jest bardzo niska w stosunku do ceny paszy. Z Białej do Freyberg płacą po 30 do 36 kr., do Ołomuńca po 36 do 42 kr., do Berna po 1 zr., do Wiednia po 1 zr. 30 do 36 kr., do Pragi po 1 zr. 36 kr., do Opawy po 30 do 36 kr., do Bochni po 30 kr., do Krakowa po 36 do 42 kr., do Tarnowa po 48 kr., do Nowego Sącza po 48 kr., do Jasła po 1 zr., do Rzeszowa po 1 zr. do 1 zr. 12 kr., do Jarosławia po 1 zr. 12 do 18 kr., do Przemyśla po 1 zr. 24 kr., do Lwowa po 1 zr. 30 do 36 kr., do Brodów po 2 do 2 zr. 12 kr., do Stanisławowa po 2 zr. 12 do 24 kr., do Tyśmienicy po 2 zr. 24 kr., do Czerniowic po 2 zr. 24 do 48 kr. mon. konw. za cetnar.

Z ostatniego bawienia mego w Węgrzech donoszę: Winobranie wydało w ogólności plon nader obfity i najlepsza jest nadzieja, że się wino bardzo dobrze uda, osobliwie z okolic Hegyallja w górnych Węgrzech. Podczas winobrania płacono za beczkę ordynaryjnego po 8 do 10 zr. m. k.; za kosz jagód suchych po 8 zr. i powszechnie mniemano, że kosz takich jagód stanie za dwa kosze z lat innych. Niedostatek beczek próżnych był na początku miesiąca listopada, kiedy i połowy wina jeszcze nie zebrano, tak wielki, że za jedną 35 garncową beczkę próżną płacono po 3 1/2 zr. m. k. Panowie, którzy niedostatkami pieniędzy nie byli nagłeni, trzymali się w cenie za swoje wino ordynaryjne po 20 do 22 zr. m. k. i tak dobrą mają względem win swych nadzieję, że przed wiosną nie chcą żadnej stałej ustanowić ceny. Wina z Węgier dolnych i z płaszczyzn, które już w sierpniu i wrześniu zostały zebrane, są już teraz klarowne i do picia; przytém słodkie i zapowiadają moc. Wiadro 15 garncowe takiego wina sprzedawano podczas winobrania po 1 do 2 zr. m. k., bez łożyska. Z młota winnego, którego jest wielka ilość, robią wódkę, za którą 20 grad. teraz płacą po 7 zr. m. k. za wiadro, trzymające 15 garncy galicyjskich.

Ceny zboża poszły w górę i potrzeba się spodziewać, że do wiosny o 100 procentu wyżej się podniosą, jak były teraz na początku jesieni, do czego, gdy w ogólności nie masz niedostatku zboża, jedynie posucha będzie przyczyną, dla której zasiewy ozime nie zesły, i to same niwy drugi raz musiały być zasiane. Zbiór kartofli był tam wszędzie zły. Z tém wszystkiém nie można się spodziewać, aby z tamtąd w tym roku znacznie żądano wódki, ponieważ wino znacznie ją zastąpi.

Na jarmarku w Peszcie było nadzwyczajnie mnóstwo bydła na rzeź, lecz kupców nie było,

i dla tego wielu właścicieli musiało stać swoje na swój rachunek do Wiednia posłać, gdzie jednak nie wiele obiecywano im korzyści. Lecz większa część z jarmarku do domu powróciła, ponieważ wysoka cena siana, po 2 do 2 1/2 zr. m. k. za cetnar, nie dozwalała długo stać pod Pesztem. Cena bydła w ogólności była od 30 do 40 zr. na 100 niższa od ceny przeszlorocznej. Wełny było dosyć wiele na targu, lecz jej nie bardzo wiele kupowano i w cenie spadała. Za wełnę najbardziej poszukiwaną płacono po 60 do 100 zr. m. k. za cetnar.

(Handlungs-Zeitung von und für Ungarn.)

Peszt d. 14. listopada 1834. Jarmark tutajszy na Ś. Leopolda odbył się tego roku niepomyślnie. Nie wiele sprzedano wyrobów rękodzielniczych, a do tego bardzo mało za gotowe pieniądze. Na sukno i wełnę, dla których jarmark w listopadzie jest najważniejszy, trafiło się i w tym roku najwięcej kupców, ale w porównaniu z laty upłynionemi zawsze jeszcze zamalo. Nie wiele kupowano wyrobów jedwabnych i płóciennych, jeszcze mniej bawełnianych i zbytkowych. Za płodami krajowemi także nie bardzo się ubiegano. Wełna cienka jednej strzyży prawie żadnego, nawet po niskich cenach, nie miała połupu; lecz na letnią więcej było kupców, płacili dobrze i wiele zakupili. Inne płody po największej części nie miały pokupu. Olój znowu bardzo podskoczył. Przy końcu jarmarku rozbiegli się także za tytuniem, miodem i woskiem. Na wino kupców nie było. Bydła i koni sprzedano wiele po niskich cenach. W handlu drobnym szło niepomyślnie. Następujące ceny w mon. konw. podali uprzywilejowani kupcy peszteńcy:

	od zr.kr.do zr.kr.
<i>Wódki</i> : żytniej . . . wiadro	8 — — —
— lagrowej i słodowej . .	6 24— 7 12
— śliwowicy banackiej . .	6 — — 8 —
— — syrmijskiej . .	9 — — 10 30
— okowity 32 grad. . .	13 — — 13 15
<i>Wina</i> : budzeńskiego (Offner)	
— czerwonego starego	5 — — 9 —
— — tegorocznego	3 30— 5 —
— — białego starego	4 — — —
— — — tegorocz.	2 12— 2 24
— peszteńskiego steinbr-	
— — chera starego	4 — — 8 —
— — tegorocznego	3 — — 3 30
— górskiego białego i czer-	
— wonego tegorocznego	3 — — 5 —
— z płaszczyzn białego i	
— czerwonego . . .	1 12— 1 36

	od zr.kr.do zr.kr.	
Zboża: pszenicy banackiej maca		
preszubska	2 40	2 48
— węgierskiej	2 30	2 40
orkiszu	2 16	2 20
żyta	2 16	2 20
jęczmienia	1 56	2 —
owsa	1 30	1 32
prosa	2 24	—
kukurudzy	2 —	2 4
Przędziwa konopnego: apatyń-		
skiego czesanego cetn.	24	—28
— nieczesanego	10	—11
Miodu: banackiego białego cetn.	18	—19
— żółtego	17	—18
— śniadego	14	—15
— z woszczynami	14 45	—16
rozenauskiego	20	—22
Wosku żółtego: rozenauskiego.	66	—70
— banackiego	64	—66
Oleju: rzepakowego z nasienia		
dzikiego.	26	—27
— z nasienia		
uprawianego	28	—30
rafinowanego	30	—32
lnianego	27	—30
Potażu: bialo-kalcynowanego .	9 50	—10
— korytowego	8	—8 40
Włosienia: odgotowywanego .	34	—36
— nieodgotowywanego.	24	—26
Nasiona koniczyzny: koniczyzny		
szwajcarskiej (lucerny)	20	—23
Wetny: jednej strzyży cienkiej	93	—110
— — — średniej	70	—89
— — — pospolitej	52	—68
— — — dwójcej strzyży zimowej		
cienkiej	62	—72 30
— — — średniej	52	—60
— — — pospolitej	42	—48
— — — letniej		
cienkiej	64	—70
— — — średniej	54	—62
— — — pospolitej	42	—49
— — — cygary banackiej pranėj	40	—43
— — — zwanėj zakiel pranėj .	27	—31
— — — pławionėj	25	—30
Łoju: nieprzetapianego	14	—48
— przetapianego w krążkach.	20 30	—21
— — — w wantuchach	19 36	—21 12
Skórek cielęcych para	1 48	—3 12
— owczych	1 30	—2 12
Skór wołowych para	16	—22 24
— krowich —	10	—12
— końskich —	4	—6
Tytuniu: debröerskiego 1ej sorty	26	—32
2ej —	15	—22

	od zr.kr.do zr.kr.	
Tytuniu: debröerskiego 3ej sorty	8	—12
debreczyńskiego 1ej	12	—13
— — — 2ej	9	—10
szegedyńskiego 1ej	12	—14
— — — 2ej	8	—10
— — — 3ej	6	—7
Karuku	19	—20
Pierza: nieskubanego	20	—64
— skubanego	30	—70
— puchu	100	—130

Ponieważ tegoroczne ceny niektórych towarów niezmiernie się różnią od cen z jarmarku przeszłorocznego o tym samym czasie, umieszczamy poniżej dla porównania ceny z lat obudwu — i tak:

	w r. 1833		w r. 1834:	
	od zr.	do zr.	od zr.	do zr.
za wiadro starego wina bu-				
dzeńskiego czerwonego	8	—12	5	—9
ditto białego	8	—10		4
ditto peszteńskiego stein-				
bruchera	10	—12	4	—8
ditto z płaszczyn i czerw.	2 1/2	4	1 1/2	—1 3/6
za cet. wełny jednej strzyży				
cienkiej	135	—160	93	—110
ditto średniej	110	—130	70	—89
ditto pospolitej	85	—110	52	—68
ditto dwójcej strzyży zimow-				
wej cienkiej	90	—105	62	—72
ditto średniej	75	—86	52	—60
ditto pospolitej	60	—72	42	—48
ditto letniej cienkiej	85	—96	64	—70
ditto średniej	72	—84	54	—62
ditto pospolitej	59	—65	42	—49
ditto cygary banack. pranėj	51	—60	40	—43
ditto zwanėj zakiel	32	—35	27	—31
ditto pławionėj	28	—33	25	—30
za cetnar miodu banackie-				
go białego	15	—18	18	—19
ditto żółtego	14	—16	17	—18
ditto rozenauskiego	16	—18	20	—22
za cetnar wosku żółtego ro-				
zenauskiego	57	—60	66	—70
ditto banackiego	53	—58	64	—66
za cetnar oleju rzepakowe-				
go z nasienia dzikiego	14 1/4	—14 1/2	26	—27
ditto uprawianego	15 1/4	—16	28	—30
ditto rafinowanego	17 1/2	—18	30	—32
ditto lnianego	18	—22	27	—30

WIDOWISKA we LWOWIE

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Schnee*, opera w 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Ines de Castro*, trójedyja w 5 aktach.